

(Corriere della Sera - G.Piacentini) 147 dni i 18 meczów ligowych czyli cała runda. Tyle minęło od 30 sierpnia i pierwszego gola Edina Dzeko w barwach Romy. Bośniak wybrał szczególnego rywala: Juventus, który po dwóch kolejkach wydawał się być już poza walką o scudetto i który dziś z kolei spogląda na Romę z góry.

Strzelił bramkę ala Dzeko, przeskakując Chielliniego i strącając piłkę głową, pod Curva Sud, która była jeszcze wtedy na stadionie i która podarowała mu jeszcze bardziej gorące owacje niż od tysięcy kibiców, którzy witali go w sierpniu na Fiumicino. Obecnie Dzeko jest napastnikiem w kryzysie, stał się tajemniczym obiektem w miejscu, gdzie bezlitośnie zaczyna się go traktować z tą wystarczalnością, która nie pasuje do mistrzów: w lidze nie strzelił więcej gola z akcji, ale tylko z karnych, w derbach i przeciwko Bologni, ale w szczególności nie udało mu się znaleźć wspólnego języka z zespołem, który nigdy nie grał pod niego, przynajmniej do przybycia Luciano Spallettiego.

W jednych z pierwszych słów po postawieniu stopy w Trigorii, trener z Toskanii go zachęcał: *"Gdybym miał wybrać środkowego napastnika, wybrałbym Dzeko. Mamy napastnika, którego brakowało mi podczas mojej pierwszej pracy w Romie"*. Pierwsze wydanie z nowym trenerem nie poszło dobrze: miał więcej okazji, ale bez gola, z mocnym poczuciem przeżywania fazy, który zdarza się w karierze wszystkim napastnikom - tu nie potrafi strzelać nawet do pustej bramki. Dobrą wiadomością dla Bośniaka jest fakt, że Spalletti ma w głowie zespół, w którym będzie musiał nareszcie być decydującym graczem. *"Nie można mieć problemów - mówi trener na konferencji prasowej - z numerem 9 na boisku. Edin posiada takie walory, wystarczy poczekać na moment, w którym się odblokuje. Spokój mogą mu dać tylko wyniki: musi trafić do bramki i czuć zaufanie, choć w Romie ciężko o to dla piłkarza, który nie daje rezultatów. Od razu chcemy osiągnąć nasz cel, ale w tym przypadku potrzeba cierpliwości. Edin jest wielkim piłkarzem, nie widzę u niego słabych punktów i chciałby go mieć każdy trener, gdyż potrafi robić wszystko: jest dobry technicznie, dosyć szybki mimo swojego wzrostu, dobrze gra głową. Trzeba tylko chwilę poczekać"*.

On, przynajmniej w słowach, nie poddaje się: *"Widziałem wojnę, nie może mi być przykro, jeśli nie strzelę. Zdobędę bramkę następnym razem"*, powiedział w wywiadzie dla *Gazzetta dello Sport*. Potem dodał: *"Dla mistrzostwa byłbym gotowy zrezygnować z moich goli, pozostać z pustym kontem do końca sezonu"*. Po tym jak cel został zaprzepaszczone, czas zacząć strzelać.

Autor: abruzz